

KILKA ZDAŃ O WYBORACH SAMORZĄDOWYCH

Autor: Aleksander Szumanski
06.11.2018.

KILKA ZDAŃ O WYBORACH SAMORZĄDOWYCH

ŻÓŁTA KARTKA DLA PiS <https://naszeblogi.pl/51763-zolta-kartka-dla-pis-u> (link is external)
6.XI.2018

Takim podtytułem opatrzył swoje spostrzeżenia powyborcze Zygmunt Korus mój wieloletni kolega redakcyjny. Tekst napisał na kilka dni przed II turą wyborów samorządowych.

Cytuję istotne fragmenty tekstu:

"Wrażenie niedosytu, bo zostały być może przeszacowane nadzieje, jest dla zwolenników definitywnej, szybkiej naprawy Polski, wskutek umiarkowanego wyniku wyborczego PiS-u, chyba dość bolesne (różnica procentowa pomiędzy, w potocznym rozumieniu, draństwem a uczciwością nawet się zmniejszyła). Przyznam, że od wyborczego wieczoru kłębią mi się różne myśli w głowie. Burza refleksji, złości na…(?), pretensji do…(?) – jednym słowem mętlik i jakiś absmak z pseudo-efektu obecnej demokracji.

Zatem hurraoptymizm zwolenników PiS-u dostał jednak żółtą kartkę – co by nie powiedzieć…"

Uwag się nazbierało, oj nazbierało. Przytoczę istotne:

- miasta w sposób zdecydowany przegrały. Nawet Łódzka szansonetka, a nie prezydent uzyskała 70 procent poparcia. Nie winię tu absolutnie wyborców, nie oni ponoszą odpowiedzialność. Ważne są media, a te są bez wizerunku.

- telewizja Info prowadzi bardzo marną pracę. Obrzucanie błotem tzw. opozycji totalnej dało już swoje efekty. Tu potrzebna jest mądra merytoryczna gra, a nie epitety. Jakoś o tym opozycja nie wspomina, ale im w to graj. Telewizja publiczna powtarza po wielokroć fragmenty mało dostojnych wystąpień Schetyny, aż do znudzenia i efekty mamy jak na dłoni. Od kiedy PiS wygrało wybory nie słyhać nic w telewizji o bardzo istotnych merytorycznych wypowiedziach dziennikarzy "Warszawskiej Gazety" o 100 tysięcznym nakładzie, ukazującej się na obu półkulach. Redaktorem naczelnym "WG" jest Pan Piotr Bachurski, o którym w mediach drukowanych i w telewizji publicznej ani mru, mru. Rzecznik prasowy prezydenta Andrzeja Dudy prof. Andrzej Zybertowicz napisał o dziennikarzach "WG", iż są to "małpy występujące w cyrku".

Pisze w "WG" m.in. Wielki Polak, męczennik ks. Stanisław Małkowski, czy też jako "małpa cyrkowa"?

A najbardziej wkurzająca jest koalicja PO-PSL-SLD. No cóż, tak sobie życzą, a wszystkie partie są zarejestrowane, czyż więc nie wolno? No dobrze, ale kto dał przykład? Ano pan Jacek Kurski powierzając komunistce, przyjaciółce bandziora komunistycznego Leszka Millera i żony Piotra Mochnaczewskiego kilkakrotnie skazanego za pospolite przestępstwa bolszewika z SLD - prowadzenie tzw. czołówek TVP - Info, m.in. awanturnicze lewicowe "Studio Polska". Czas skończyć te awantury "Studia Polska"!!!

Piotr Mochnaczewski, mąż kandydatki SLD na prezydenta RP Magdaleny Ogórek, był skazany prawomocnym wyrokiem. Sprawa wyszła na jaw trzy i pół roku temu po interwencji Ministerstwa Nauki, po której Piotr Mochnaczewski zrezygnował z pełnionej wówczas funkcji rektora.

We wrześniu 2011 r. do Ministerstwa Nauki wpłynął donos informujący, że Piotr Mochnaczewski – wówczas rektor Wyższej Szkoły Zarządzania i Prawa im. H. Chodkowskiej w Warszawie – został skazany prawomocnym wyrokiem sądu.

Resort zwrócił się do uczelni z prośbą o wyjaśnienia, ponieważ nauczyciel akademicki nie może być skazany za przestępstwo umyślne.

Miesiąc później Mochnaczewski zrezygnował z pełnionej funkcji, a z wyjaśnień złożonych w ministerstwie wynikało, że uczelnia nie wiedziała o wyroku jej rektora.

MAGDALENA OGÓREK AS DZIENNIKARSTWA POSTKOMUNISTYCZNEGO.

KŁAMSTWA MAGDALENY OGÓREK. OGÓREK DOLECIAŁA Z POSTKOMUNY TERAZ JEST GWIAZDĄ MEDIALNĄ “DOBREJ ZMIANY”

– Ja z tym środowiskiem nie miałam relacji także przed kampanią prezydencką w 2015 r. (…) To nie było środowisko, z którym ja w jakiś sposób byłam zaprzyjaźniona – tak, kłamie Magdalena Ogórek w rozmowie z dziennikarzem „Rzeczpospolitej”

Dalej przekonywała, że przed trzema laty, gdy startowała na prezydenta z ramienia Sojuszu, była niezależna, zaś SLD wykorzystała tylko po to, żeby móc szeroko zaprezentować swój program. I tu

jednak pamięć ją chyba zawiodła, bo przecież pamiętamy, jak w kampanii prezydenckiej Magdalena Ogórek nie chciała rozmawiać z mediami i nie udzielała wywiadów.

Ekskandydatka SLD nie zaskoczyła. Od prawie trzech lat, po zwycięstwie PiS-u w 2015 roku, przy każdej okazji Magdalena Ogórek dokonuje poprawek w swojej przeszłości i usuwa fragmenty, które dziś mogłyby jej tylko zaszkodzić. Niedawno jednym z takich niewygodnych elementów stał się Aleksander Kwaśniewski. Dzisiejsza gwiazda TVP nazywa teraz swojego byłego mentora "przedstawicielem głębokiej postkomuny"; i nie chce pamiętać, że w 2002 r. zaczynała karierę od stażu w Biurze Integracji Europejskiej w kancelarii TW "Alka" Kwaśniewskiego. Później przewinięła się jeszcze przez MSW pod rządami podłej kreatury Ryszarda Kalisza, ale ten fragment życia także wyparła z pamięci. Powstałe w ten sposób wolne miejsce Magdalena Ogórek wykorzystuje do tworzenia zupełnie nowych wspomnień. "Z całym szacunkiem dla pana Antoniego Macierewicza, pierwsza powiedziałam, że trzeba stworzyć Wojska Obrony Terytorialnej" "skromnie" wypaliła była kandydatka SLD.

Po tym, jak internauci zaczęli wypominać Magdalenie Ogórek jej niewygodną przeszłość, ona sama odpowiedziała krytykom na Twitterze.

"Dla lewicowo-liberalnych, którzy nie rozumieją prostego przekazu: moja wypowiedź dotyczyła obecnego SLD. Nie ma w nim Napieralskiego- wyrzucony, Kalisza- wyrzucony, J. Oleksy zmarł. Może wam umknęło" "napisała.

Media są istotnym wzorcem realnej polityki i jeżeli Magdalenie Ogórek komunistce powierza się funkcję prowadzenia "Studia Polska" awanturniczej audycji komuchów z prawicą to takie jest żniwo wyborcze. Któż w takiej sytuacji zaufa PiS z panem Jackiem Kurskiem - prostakiem, bez wiedzy, skandalem medialnym.

Z wróbla kanarka nie będzie - to jest pewne.

Ostatnio na naszych oczach w polskiej telewizji INFO przewija się kalejdoskop zdumiewających scen i przetacza się korowód najrozmaitszych kreatur (patrz Róża Thun, Marcin Świącicki, Adam Szejnfeld - sutener, Magdalena Ogórek, Włodzimierz Czarzasty, Barbara Nowacka wszyscy, neokomuna, etc.), które wyskakują strupieszale z szaf, nasuwając na myśl gangreniaste postaci generalissimusów PRL. Tak telewizja państwowa przygotowała wyborców. Raczej ogłupiła prologiem wyborczym.

- Rafał Ziemkiewicz ("centroprawicowy" publicysta) w 100-lecie niepodległości napisał książkę paszkwil na Józefa Piłsudskiego "Złowrogi cień Marszałka" oraz artykuł w "Najwyższym Czasie!" "Odzyskał Polskę - zniszczył polskość".

- A co wcześniej? Pani premier Beata Szydło, wielka Polka, mądra kobieta, nagle znika z politycznej sceny, ot tak sobie, nawet bez podania motywów.

Premierem zostaje Mateusz Morawiecki, do którego nie można mieć zastrzeżeń, to prawda. Ale w sytuacji gdy premierem Rzeczypospolitej Polskiej jest Pani Beata Szydło, ruch taki jest ze wszech miar niedozwolony.

Gdyby mnie w owej sytuacji zaproponowano stanowisko szefa rządu wymiennego z obecną Panią Beatą Szydło - na pewno bym odmówił. Jestem Polakiem. Prezydentury bym nie odmówił po tych kilku dudowych skandalach wetowych, z "kanarkami cyrkowymi", czy też doradcą prezydenckim, oszustem paliwowym, kryminalistą Michałem Królikowskim, czy też lewą damą Zofia Romaszewską.

Wierszyk tatusia Pierwszej Damy Agaty Dudy-Kornhauser Juliana Kornhausera, jak to polscy żołnierze z orzełkami ma czapkach pałowali po głowach w Kielcach żydowskie dziewczynki też przysłużył się Łodzi.

Warszawie, czy też Krakowowi.

Co będzie jutro?

Jako dziennikarz "Obywatelskiej" odbyłem rozmowę z Panem Marszałkiem Seniosem Kornelem Morawieckim, redaktorem naczelnym "Obywatelskiej", który powiedział:

"PYRRUSOWE ZWYCIĘSTWO?"

Zasadnicza rekonstrukcja rządu, zmiana języka, rewolucja medialna, czy to wystarczy żeby PiS nie straciło władzy po przyszłorocznych wyborach parlamentarnych? - . Pytanie moje.

Po tych wyborach nasuwa się odpowiedź: NIE WYSTARCZY. Trzeba jeszcze zadbać o polityczną niezależną konkurencję, która domknie elekcyjną lukę, widoczną jak na dłoni. Już widać, że pogłębianie widocznego społecznego podziału nie tylko wprost szkodzi Polsce, ale daje też paliwo aktualnej opozycji. Hasło anty - PiS okazało się piekielnie skuteczne. Liczyć na szczęśliwy traf podobny do tego, który miał miejsce w 2015 roku jest zupełną mrzonką.

Albo po Świącie Niepodległości, jeszcze w tym roku nastąpi cud przebudowy i odnowy partii rządzącej, albo wróci to co było w pookrągłostołowym egoistycznym ćwierćwieczu 1990 - 2015.

Św. IGNACY LOYOLA (1491 - 1556) MÓWIŁ: "TRZEBA WIERZYĆ, ŻE WSZYSTKO ZALEŻY OD BOGA, ALE ROBIĆ TAK ABY WSZYSTKO ZALEŻAŁO ODE MNIE, OD NAS". - nieoceniona rada dla kierownictwa i zwolenników PiS. (Wolni i Solidarni Kornel Morawiecki)

Tekst "Pyrrusowe zwycięstwo?" ukazał się w "Obywatelskiej" nr 178; 26 października - 8 listopada 2018 - autorstwa Kornela Morawieckiego WOLNI I SOLIDARNI.

Tak oto Zygmunt Korus skomentował konkluzję Kornela Morawieckiego:

"Trafna obserwacja: pogłębiający się duopol, w praktyce poszerza liczebność zwolenników antyPisu (bo zawiedzeni nie mają "trzeciej drogi"). Przy ostrej polaryzacji sceny politycznej szansę ma "owocobranie przez podział", a nie poprzez łączenie się, scalanie (na tzw. prawicy). To w interesie PiS-u jest dać szansę skupienia się gdzie indziej, tuż obok, odchodzącego swojego elektoratu, który jest zawiedziony dotychczasowymi efektami partii rządzącej. Pan Morawiecki myśli o własnym dziecku, Wolnych i Solidarnych, to naturalne. Ale teraz sytuacja się odwróciła: wcześniej trampoliną dla kariery Premiera Mateusza był niezłomny opozycjonista tatuś, a obecnie kamieniem u szyi jest syn legendarnego ojca. Rzecz jasna w tym projekcie, o którym tutaj mówimy: żeby nie stracić dotychczasowego elektoratu Jarosława Kaczyńskiego. Moim zdaniem większą szansę miałyby partia patriotyczna pod auspicjami Antoniego Macierewicza, albo - i tutaj trzeba by kleić - nowe, młodzieżowe ruchy stricte narodowe (z jakąś zgrabną, porywającą nazwą). Bo już widać, że Kukiz'15 nie wywiązał się ze swej roli, ale przynajmniej nie szkodził. Tak wyobrażony i podzielony tort wyborczy mógłby być atrakcyjny dla wielu nie tylko głosujących, ale też pozyskać część tumiwisistów obywatelskich, i PiS-owi w przyszłym parlamencie dałby szansę stworzenia realnej koalicji naprawy i zmian w kraju. O tym, że taki nowy byt ideowo-organizacyjny winien mieć w swym programie rozsądne propozycje dla małego biznesu, nie napisać, to tak, jakby nic nie powiedzieć. I jeszcze jedno, co w trawie piszczy, aż w uszach dzwoni: oczekiwana partia musi mieć jasną wykładnię na temat stosunków z Izraelem (w wydźwięku "zero filosemityzmu", bo w przymilaniu się Żydom, w polskich warunkach, natychmiast się traci wyborców - napiszmy to dobitnie, z wytłuszczeniem i wykrzyknikiem - lawinowo!). Partia ta winna być też eurosceptyczna, żeby można było jawnie prowadzić choćby minimum edukacyjne w tej kwestii (co zyskujemy a ile tracimy) i być realnym straszakiem, że Polesxit jest także możliwy, gdyby zaszła taka, ratunkowa, nieuchronna prowolnościowa konieczność. Mądry przywódca, którym Jarosław Kaczyński... czy jeszcze jest?, winien mieć zawsze po obu stronach partyjnego centrum (jądra, środka, jak zwał tak zwał) zewnętrzne wsparcie: radykałów z lewej i prawej flanki. Tych ludzi należy zagospodarowywać, wspierać na przyszłość dla siebie, jako potencjalnych koalicjantów, a nie tłumić i robić wszystko, żeby nie mieli wyboru w myśl zasady "I tak musicie na mnie zagłosować, bo nie macie wyboru". To już, jak widzimy, nie działa. Do grona jawnych antypolaków dołączyła bowiem grupa sceptyków odnośnie roli, jaką da się przecież odczytać z dotychczasowej polityki rządu: że jest to jakże często gra faryzejska, postawa wobec moźnej zagranicy na kolanach, aktywność niekonsekwentna, kapitulanka, medialnie nachalna w biciu piany. Zatem po Marszu Niepodległości czekamy na powstanie jakiegoś Odrodzenia w życiu publicznym - oby młodym polskim patriotom się to udało!"

Opracowali Aleksander Szumański, Zygmunt Korus - dziennikarze niezależni

KOMENTARZ - AUTOR RADOSŁAW KIERYŁOWICZ WYDAWNICTWO PENELOPA

Na porażkę złożyło się kilka przyczyn, ale podstawową było przede wszystkim rozczarowanie ogólną polityką "na górze". Przede wszystkim niespełnieniem obietnic wyborczych Andrzeja Dudy (Frankowicze i Kwota wolna od podatku), wycofanie się z ustawy IPNowskiej poczytano jako przejaw uległości wobec obcego państwa, sprowadzanie imigrantów zarobkowych wobec polityki nie przyjmowania tych narzucanych przez UE (Niemcy), przykręcenie śruby podatkowej, przy jednoczesnym dotowaniu obcych firm, rywalizacja między prezydentem a rządem, oraz skandaliczny poziom stronnicej telewizji państwowej. Myślę że wymiana na stanowisku premiera również swoje zrobiła. Dodatkowo propaganda opozycji, która bardzo dobrze, podsycza różne protesty i je wykorzystuje dla krytyki postaw rządu też swoje robi. Rząd nie ma pomysłu na pozyskanie nowych wyborców, a za chwilę wkurzą się kolejni.